OGNISKO DOMOWE

oraz

Gazeta dla kobiet.

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 3 | CHOJNICE, dnia 5-go września 1926 r. | Nr. 36

Ewangelja.

W on czas: szedł Jezus do miasta, które zowią Naim a z nim szli uczniowie jego, i rzesza wielka. A gdy się przybliżył ku bramie miejskiej, oto wynoszono umarłego syna jedynego matki jego: a ta była wdowa: a rzesza miejska wielka z nią. Którą ujrzawszy Pan, ulitował się nad nią, i rzekł jej: nie płacz. I przystąpił i dotknął się mar. A ci co nieśli, stanęli. I rzekł: młodzieńcze, tobie mówię, wstań. I usiadł on, który był umarły, i począł mówić: i dał go matce jego, i zdjął wszystkie strach i wielbili Boga mówiąc: że Prorok wielki powstał między nami: a iż Bóg nawiedził lud swój.

Nauka.

Szedł Jezus do miasta, które zowią Naim.

Uważamy z tego jak pilnie Chrystus Pan spełnił dzieło swoje szukając przedewszystkiem chwały Ojca swego: jak wszędzie gdzie się tylko obrócił czynił ludziom dobrze. Bo: albo nauczał drogi zbawienia, albo chorych uzdrawiał, albo nieszczęśliwych wspomagał. Słowem wszędy czynił wszystko, co było ku czci i chwale Boga, i ku pożytkowi ludzi, tak co do duszy, jak i co do ciała. obchodził wszystką ziemię żydowską dobrze czyniąc wszystkim, wspomożenia Jego potrzebującym, mówi Pismo św.

A nasze pielgrzymki do miejsc cudownych, lub na odpusty, czyż są również pożyteczne dla chwały Boga i dla bliźnych naszych?

Niestety! Najczęściej w tych naszych pielgrzymkach nie tylko nie odnosimy żadnego pożytku dla duszy naszej; ale przeciwnie, jeszcze więcej grzechami swojemi obciążami sumienie i swem zachowaniem się niestosownem dajemy zgorszenie bliźnym naszym.

Ileż to razy widzieć się daje na odpustach mocno podpiłych Chrześcian, którzy zapomniawszy, po co tam poszli na miejsce święte, taką nieprzyzwoitością pobożnych ludzi zasmucają, a dla innej wiary osób, dają okazję do naigrawania się nawet z imienia chrześcijańskiego.

Inni znowu podejmują pielgrzymki nie z prawdziwej pobożności, ale, aby uniknąć pracy, na którą każdy człowiek jest skazany i której oddawać się powinien według stanu swego.

Otóż pielgrzymki Zbawiciela Pana niech nam zawsze będę wzorem, jak i my swoje urządzać mamy, to jest: aby przyniosły większą chwałę Bogu i zbudowanie dla bliźnich naszych.

A z Nim szli uczniowie Jego i rzesza wielka. Aby miał Chrystus Pan wielu świadków nadzwyczajnego tego celu.

Przyszedł tedy Pan nasz do miasta Naim, aby w niem nie tylko mieszkał, ale aby też rzecz małą i wdzięczną uczynił; aby się rzecz zgadzała z nazwą tego miasta. Naim bowiem oznacza piękność, wesele.

O błogosławione to miasto! Błogosławiony człowiek! Błogosławiony to dom, do których Zbawiciel nasz przyjdzie... Z wielu przykładów Pisma św. wiedzieć o tem możemy.

Wszedł Chrystus Pan do domu Piotra i wnet świekra jego, która była chorą na febrę, zdrowie odzyskała. Wszedł do domu Mateusza i wnet go z celnika apostołem uczynił. Wszedł do domu Zachceusza i wnet stało się zbawienie temu domowi.

Także i tu przyszedł do miasta Naim i wnet umarły został ożywiony, a stroskana matka była pocieszoną. Amen.

Swięty Stanisław Kostka.

28 i 29 sierpnia odbyły się w Warszawie wielkie uroczystości ku czci św. Stanisława Kostki, połączone ze zjazdem katolickim w całej Polsce.

Swięty Stanisław Kostka urodził się w r. 1550 w Rostkowie, w województwie i diecezji płockiej. Ojciec jego kasztelan zakroczymski nosił przydomek „Kostka“ z kostki na twarzy jednego z jego przodków.

Mały Staś przyszedł na świat w czasie zamieszek religijnych w Polsce za panowania króla Stanisława Augusta. W Niemczech ksiądz Marcin Luter wypowiedział posłuszeństwo Ojcu Św. założył swój własny kościół, który nazywamy ewangielickim lub protestanckim. Obok tego kościoła powstało wiele innych sekt, które przedostały się do Polski. Głównymi krzewicielami herezji byli magnaci polscy, jak Górkowie, Radziwiłłowie i inni, za nimi szła szlachta, głównie dla dóbr duchownych, których konfiskatę głosił Luter.

Ponieważ „nowinkami“ religijnemi nasiąkły i szkoły w Polsce, stąd ojciec, gorliwy katolik wysłał swego Stasia do szkoły we Wiedniu. Od wczesnej swej młodości Staś okazywał wielką pobożność tak, że w 17 roku życia wstąpił do klasztoru O.O. Jezuitów w Rzymie.

Zakon O.O. Jezuitów powstał głównie dla walki z heretykami. Do Polski sprowadził go kardynał Hozjusz, biskup warmiński a największym kaznodzieją jakim Polska się szczyci, był właśnie Jezuita Piotr Skarga.

Młody Stanisław odbywał w Rzymie nowicjat, w czasie którego zachorował na właściwą Rzymowi malarię, która położyła kres jego krótkiemu żywotowi. Uznano go za świętego na postawie gorliwości jego religijnej za życia, jak i cudów na jego grobie po śmierci.

Stanisław Kostka, Polak święty. We Włoszech, w Rzymie do tego dnia znajdują się pamiątki po nim

w kaplicy pod jego wezwaniem. Stoi tam na obcej ziemi, pod cudzem niebem na straży imienia polskiego. Niedanem mu było za życia pracować w Polsce nad czystością jej życia religijnego, niechaj za to po śmierci przybywające jego relikwie do nas, dodadzą nam sił do walki z odszczepieńcami nie mniej czyhającymi na zgubę Polski, jak za czasów św. Kostki. Jest on zarazem patronem naszej młodzieży, o której wychowanie tak obcewie wyciąga ręce sekciarstwo.

F. Sędzicki.

Cień Matki.

Opowieść współczesna'

(Ciąg dalszy.)

— To rzecz bardzo prosta; odrzekł z zapałem Karol. — Powiedziałem, że jadę na ślub i wobec tego udzielono mi natychmiast zwolnienia. Ojczyzna nasza, która przez wojnę utraciła tyle krwi ze swych żył, potrzebuje nowego przyrostu bohaterów i wobec tego w tej sprawie trudności w miarodajnych sferach nie czynią.

— Na czyj ślub? zawołały wszystkie trzy kobiety równocześnie.

— Z kim? zapytała zdumiona Zosia.

— Z kim? ha... ha.. ha... to zabawne! Ze Stasią przecie. Z tobą moja droga, za którą tak długo i tak mocno tęskniłem. Wszakże zgadzasz się chyba? — zapytał się wojowniczy młodzieniec stanąwszy za jej plecami i oparłszy się obu ramionami o poręcz jej krzesła.

— Tak nagle?... rzekła przyciszonym głosem stojąc cała w płomieniach Stasia.

— A tak! To czas wojenny. Ten wygrywa, kto się zdobywa na najszybsze decyzje. Jutro, pojutrze wezmę ślub a za trzy dni wrócę na front.

— Co? tak nagle? — zapytała znowu Zosia.

— A tak — odrzekła znowu tonem żołnierskim Karol. — Na froncie trzeba żołnierzy. Tam naciera Moskal a tam Francuz i Anglik. Sprzątnęliśmy tej hołoty conlemiara, ale ci się mnożą jak szarańcza. Niema czasu na wywczasy.

Ton ten w naszem kółku zabrzmiał dźwiękiem je kimś całkiem obcym. Czytano gazety polskie i jakkolwiek te mogły się wyrażać tylko przez domyślniki, to jednak zrozumiano, że zbawienie nasze czeka nas nie ze strony zwycięskich Niemców.

— Karolu, co ci się stało? — zapytała trwożliwie matka.

— Co mi się stało? Mama się pyta... Zostałem niemieckim żołnierzem, poszedłem na wojnę, spisałem się dzielnie, więc awansowałem ze szeregowca aż do porucznika, a mam nadzieję, że o ile mi śmierć pozwoli i wściekłość wroga, którego szeregi niemało przetrzebiłem, to dopnę jeszcze rang wyższych. I tak w przeciągu krótkiego czasu, o ile wojna nie skończy się przedwcześnie, wejdę na te wyżyny, o których mama marzyła i ja. A może jeszcze i wyżej.

— I czy czujesz się z tem dobrze? — pytała dalej tonem zaniepokojonym matka.

— O, bardzo! — odrzekł z pewnem nieznacznem wahaniem syn zuch. Początkowo było mi jakoś nie swojo. Strzelać do ludzi, jak do wróbli, a co gorsza wśród których, jak na froncie rosyjskim, tylu naszych braci... Ale powoli przyzwyczaiłem się. Przyszły odezwy Polskie, podpisane nawet przez biskupów, w których była mowa, że „walczymy za własną i za naszą polską sprawę".

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rzeczy ciekawe.

Sam pośród tysięcy nieboszczyków.

Warszawa, która skwapliwie podchwytuje wszelkie niesamowitości i tym razem poczęła sobie opowiadać o niezwykłem zdarzeniu, jakiego świadkiem był cmentarz Bródzieński w nocy z dnia 28 na 29 ub. m.

Sprawa tak się przedstawia:

W dniu 17. ub. m. zmarła 21 letnia Jadwiga Wojewodówna, urzędniczka, zamieszkała przy ul. Chmielnej 82. Mimo, że kilku lekarzy stwierdziło śmierć z powodu tej, czy innej choroby — matka Wojewodówny i jej narzeczony p. Czarnowski (Dzika 16) twierdzili, że popadła ona w letarg. Jako dowody podawali temperaturę ciała 36 stopni, wygląd normalny cery, wreszcie fakt, że zmarła jakoby jeszcze w dzieciństwie popadała w letarg.

Mimo to pogrzeb odbył się w dniu 19 ub. m. Narzeczony, p. Czarnowski czynił starania o dokonanie ekshumacji zwłok. Nic jednak nie wskórał. Postanowił więc sam grób odkopać.

W nocy z dnia 28 na 29 ub. m. przesadził parkan cmentarza Bródzieńskiego i wśród grobowej naprawdę ciszy, odnalazł w reszcie miejsce spoczynku narzeczonej.

Zabrał się do pracy. Noc była ciepła i widna. Zieloność cmentarza orzeźwiała powietrze. Kopał mała, wojskową łopatką. Oglądał się co chwila, któżby myślał, że w tej godzinie żywy dokopuje się do trumny zmarłego — na tym ubogim cmentarzu?

Po godzinie kopania łopata uderzyła o drzewo, sklepienie wieka. Oderwał je. Ujrzał twarz i ręce Wojewodówny. Ucieszył się, że od „zmarłej" nie dolatywała woń trupa. Postanowił przyjrzeć się jej lepiej o brzasku.

Gdy przez zieleń cmentarza zaczęły przedzierać się pierwsze promienie dnia — przypatrzył się lepiej: nie zmieniła się wcale od chwili zgonu.

Tymczasem dniało. Mógł ktoś zobaczyć. Należało uchodzić z z cmentarza.

U matki „zmarłej" opowiedział o wszystkiem opowiedział też i znajomym.

Dość, że dowiedziały się o wyprawie nocnej pana, Czarnowskiego władze policyjne. Aresztowano go; przyznał się do „winy".

Podobno władze prokuratorskie wspólnie z władzami lekarskiemi chcieli dokonać ekshumacji zwłok Wojewodówny.

Domek za 10 lat.

Mało kto z pośród pijących trunki zdaje sobie sprawę z tego że wypijając dziennie tylko 1 kieliszek wódki, przepija w ciągu roku sumę, z którą można kupić 3.000—4.000 cegieł. Lecz, niestety, jest bardzo wielu takich, którzy przepijają miesięcznie po kilkanaście, kilkadziesiąt i więcej złotych, a nie uważają tego za wielką stratę.

A jednak gdyby tylko co miesiąc złożyli po 10 złotych do banku na 12 procent rocznie, to dostaliby po 10 latach z powrotem złożone swoje 1200 zł. oraz jeszcze 1040 zł dopłaty procentowej, czyli razem 2240 zł.

Za te pieniądze średnia rodzina robotnicza może już mieć własny domek i to tylko dzięki oszczędzaniu co miesiąc 10 zł, które często lekkomyślnie przepija się w gronie kolegów kusicieli na jednem posiedzeniu.

Po 20 latach składania co miesiąc 10 zł. otrzymamy z powrotem swój kapitał w sumie 2.400 zł oraz jeszcze 6.800 zł. dopłaty procentu, co razem stanowi 9.200 zł. Za tę sumę można nabyć dom i kawał roli

i zostać samodzielnym rolnikiem, niezależnym od straj ków i bezrobocia. Czyż to jest jeszcze mała zachęta do zaprzestania picia trunków?

A iluż to robotników narzeka wciąż na swój los gorzki, a jednak nie myślą wcale o tem, że jego dzieci również taka dola czeka, albo jeszcze gorsza, jeżeli zaraz nie przestanie pić. Przecież obowiązkiem ojca jest dać dzieciom odpowiednie wychowanie i wykształcenie, a przytem zapewnić sobie starość i własny kąt bez wielkich wysiłków prawie, gdyż nie kosztem oszczędzania na niezbędnem pożywieniu, a tylko drogą od zwyczajenia się od picia trunków, palenia tytoniu, gry w karty i t. p. zbytecznych wydatków i hazardów.

Dział kobiecy.

Jak poznać można charakter kobiety?

Iluż to młodych ludzi chciałoby wiedzieć, jaki charakter ma jego ukochana! W tym celu jedni obserwują swą bogdankę dniami i nocami, inny chodzą do wróżki, jeszcze inny zaś próbkę pisma dziewczyny przesyła ją grafologowi, żeby mieć bodaj iluzję znajomości tajników jej charakteru.

Ażeby zaoszczędzić im daremnego trudu, podajemy szereg spostrzeżeń pewnego uczonego holenderskiego, który całe swoje życie poświęcił na badaniu „puchów marnych".

Twierdzi on, że miesiąc, w którym człowiek ujrzy światło dzienne, ma decydujący wpływ na jego charakter. Szczególnie płeć piękna i słaba, która dzięki wychowaniu mniej jest podatną na zmiany charakteru, wykazuje pod tym względem nieomylne pewniki. Wedle więc wyników badań tego uczonego związek pomiędzy miesiącem urodzenia a charakterem kobiety jest następujący:

— Kobieta, urodzona w styczniu, będzie znakomitą gospodynią. Charakter jej skłaniać się będzie wprawdzie nieco ku melancholji, ale ma ona dobre serce i lubi gustowne, ale skromne stroje.

Kobieta, urodzona w lutym, będzie doskonałą żoną i matką, ale jest przytem zalotna kobieta.

Kobieta „marcowa" jest krzykliwa, gadatliwa, pilna, ale zarazem niedbała. Ma instynkt do interesów, wydaje dużo pieniędzy na kapelusze i kostjumy, jest dobroduszna, ale zdradliwa.

Kwiecień wpływa na zmienność usposobienia kobiet, urodzonych w tym miesiącu. Kobiety te są niestałe, zwykle przeciętnej inteligencji, pełne kaprysów i niespokojnych zmian w nastroju.

Pączki, rozkwitłe w maju, są rozkoszne, kochliwe, łagodne w usposobieniu, eleganckie i mają skłonność do piękna i sztuki.

Kobiety, rozkwitłe w czerwcu są gwałtowne i powierzchowne. Gust ich łatwo kieruje się na rzeczy przypadkowe, lubią krzyczące kolory, jaskrawe stroje prowadzą życie lekkomyślne, i awanturnicze.

Urodzone w pachnący lipami lipiec córy Ewy kochają się w długich, powłóczystych strojach, lubią muzykę, są zawsze w złotym humorze i zjadają chętnie stosy ciastek, cukierków, konfitury i tym podobnych łakoci.

A gdy kobieta urodzi się w sierpniu... wtedy jest milutka i rozkoszna, ale musi być mocno trzymana w ręku przez mężczyznę, bo ma skłonności do rozrzutności i lekkomyślnego życia.

W tym względzie różni się zasadniczo kobieta urodzona we wrześniu, która jest poważna, pełna dystynkcji, oszczędna i umie się ubrać ze smakiem.

Córki jesieni październikowej są niesłychanie miłe w obejściu. Mówią wprawdzie szybko i dużo, mają fantazję w nieobliczalnych granicach, ale są typowe przez wesołe usposobienie, skłonność do zagd t i przebywanie tylko w gronie mężczyzn. Nie można od nich żądać zbyt wielkiej odpowiedzialności za to, co robią, są lekkie, bezmyślne i powierzchownej natury, żyjące bez troski i umartwień.

Poważne i dobre z natury są kobiety urodzone w listopadzie. Zapalają się łatwo, potrafią długo się gniewać, są wzorowemi matkami i potrafią kochać do szaleństwa i być wierne.. aż do znudzenia.

A końcu kobieta grudniowa. Jeśli jest piękną, ostróżnie z wydatkami. Posiada ona bowiem niezwalczoną ochotę noszenia drogich futer, jedwabnych sukien, wspaniałych okryć balowych, kapeluszy i t. p. Lubi pudrować się i szminkować. Często staje się przyczyną ruiny mężczyzny, który ją spotka na swej drodze. Pociąga ona kochanego człowieka zwolna, ale pewnie w przepaść niebezpieczeństw, ma w sobie wszelkie cechy demonicznej Ewy, przed której urokiem trudno jest się obronić.

Tyle uczony holenderski.

Ze swojej strony zapewnić możemy zainteresowanych, iż próby w celu sprawdzenia słuszności tych spostrzeżeń — wypadły całkowicie na korzyść uczonego.

Niema jednak reguły bez wyjątku...

Tadeusz Bolesta Waga.

Leśne dzwonki!

Za lasy bym uciekł za bory,
Na zapomniane łąki,
Gdzieby kwitnęły skromne tylko
Liljowe, leśne dzwonki.

Gdziebym życiowej rwąc obłudy,
Misterne tak koronki,
Pozostać mógł jedynie z sobą
Patrząc na leśne dzwonki.

Rzuciłbym wtedy świat bez żalu,
Jak zwiędłych kwiatów pąki,
Kochałbym tylko złote słońce
I skromne leśne dzwonki.

Praktyczne rady i wskazówki.

Sztuka zachowania młodości i piękności.

Piękna czysta cera

Gdyby od młodości ludzie zajęli się sztuką uzyskania i zachowania piękności i młodości i w sztuce tej stale się uprawiali — nie byłoby napewno za kilka lat „brzydkich" ludzi.

Zupełnie niesłusznie bowiem mówi się o takzwanych upośledzonych przez naturę osobach. Zależy np. tylko na dobrej woli kobiety, ażeby być piękną i powabną.

Niestety, mamy, zbyt mało takich, którzy wolne chwile poświęcają uzyskaniu i podtrzymaniu zewnętrznych wdzięków. Niektórzy starają się je uzyskać, lecz prędko na wstępnych próbach poprzestaną. Zwykle tylko ci umieją skarb piękności ocenić, którzy go zawsze pragnęli, ale nigdy nie posiadali.

Gdyby rzeczywiście kobiety wiedziały, że to jest w ich mocy, zawsze piękną wdzięczną i zgrabną być, to

napewnoby nie szczędziły zabiegów by dojść do celu.

Przedewszystkiem piękna, czysta cera jest konieczną do piękności. Oczywiście cóż znaczy wdzięk, wykwintność, nawet czar młodości lub urok dojrzałości, o ile cera nieładna.

Podstawą jej uzyskania jest zdrowie a drogą do tego prowadzącą czystość, czystość w wyższem znaczeniu!

Chcąc uzyskać czystą, piękną cerę należy codziennie przed spaniem, twarz, szyję i ręce delikatnie potrzeć kremem, (zawierającym tłuszcz). Następnie czystym ręcznikiem zetrzeć, dalej letnią wodą, bez mydła zmyć i osuszyć delikatnie. Szczególniej zważać na to, by wrażliwej skórki około ócz i szyji nigdy przez zbyt szorstkie wycierania nie przesunąć.

Dopóki jest temperatura ponad zero, należy zawsze spać przy otwartem oknie. Nawet najwrażliwszy organizm znieść to może, o ile się jest naturalnie dostatecznie okrytym. Skoro temperatura opada poniżej zera, spać trzeba przy zamkniętem oknie.

Po wstaniu codziennie rano wykonać ćwiczenia oddechowe, i to przy otwartem oknie, zarówno w której porze roku. Oprzeć ręce w biodrach i głęboko przy zamkniętych ustach wchłonąć powietrze. Następnie przez usta silnie wydalić powietrze.

Podobne ćwiczenia wykonać trzy razy i to co dziennie rano zaraz po wstaniu.

Dalsze wska ówki w następnych numerach.

Jakie kobiety będą modne bieżącej zimy?

Jeden z wielkich impresarjów i pewien fryzjer z Waszyngtonu który wywierają wielki wpływ na modę, oświadczyli, że w bieżącym sezonie zimowym będą modne brunetki, gdyż blondynki są od pewnego czasu zbyt liczne. W dodatku brunetki będą musiały być bardziej szczupłe, aniżeli w latach ubiegłych. Według twierdzenia tych dwóch arbitrów elegantiarum moda kobiet otyłych tak prędko nie powróci.

Niskie brunetki będą na całym świecie bardzo cenione; w latach ubiegłych zbyt niemi gardzono, będzie to obecnie ich rewanż.

Piękne panie nie powinny palić papierosów.

Nikotyna niszczy urodę — zdanie to zdobywa sobie coraz więcej uznania wśród amerykańskich kobiet, które dotąd paliły stale papierosy.

Palenie tytoniu wpływa fatalnie na piękność — mówi nawet znana artystka Pola Negri, mająca w Ameryce doskonałą sposobność zaobserwowania złych skutków tego nałogu.

Która z Pań więc pragnie zachować świeżą cerę, cudnie błyszczące oczy i purpurowe wargi, niechaj unika papierosów, które choć są na pozór przyjemne, jednak wyczerpują system nerwowy i wskutek tego piękność każdej kobiety ulega niekorzystnej zmianie.

Praktyczna gospodyni.

Ogórki duszone do sztuki mięsa. Kilka świeżych ogórków obrać, pokroić wzdłuż, posolić i tak zostawić na pół godziny. Rozpuścić w rądelku łyżkę masła, podsmażyć, w niem drobno usiekaną cebulę, włożyć ogórki i smażyć, póki nie zmiękną. Usypać je mąką i zalać rosołem, zagotować i wydać garnirując niemi mięso. Tak samo można przyrządzać ogórki kwaszone.

Gruszki na jarzynę. Niezbyt słodkie gruszki jesienne ugotować w małej ilości wody, na dogotowaniu włożyć łyżkę octu i trochę cukru. A gdy się sos wysadzi, podać między innemi jarzynkami.

Grzyby suszone z jajecznicą. Kilkanaście grzybów suszonych wypłókać w kilku wodach, ugotować na miękko i pokrajać w paski. Łyżkę masła usmażyć na rumiano z łyżka mąki, wrzucić drobno usiekaną cebulę i pokrajane grzybki, dodać trochę smaku, z którym się grzybki gotowały przykryć i dusić, dopóki się cebula nie zczernieje. Usmażyć jajecznicy na półmisku układać kwaterkami jedna grzybów, druga jajecznicy, na przemiany, posypać pieprzem lub siekaną pietruszką.

Pomidory. Dojrzałe pomidory poprzekrawać na wpół, pestki odrzucić, pomidory ułożyć na półmisku, skropić dobrze arakiem i zostawić tak na 24 godzin, a na drugi dzień, wrzucić pomidory razem z sosem, który się utworzy w gotujący się syrop i smażyć jak wszystkie konfitury. Na funt pomidorów bierze się funt cukru.

Ruch wydawniczy.

„Wyszedł 7 Nr. „Dziecka i Matki" — tego pożytecznego pisma, które powinno się znaleźć w ręku każdej matki, dbałej o zdrowie fizyczne i duchowe swego małżeństwa. Nr. 7 my przynosi szereg ciekawych artykułów na plan pierwszy wysuwają się art. S. Kisielewskiej „Skrzywdzone dzieci", S. Boguskiej „Czego trzeba naszym dzieciom", artykuł z działu lekarskiego „O śnie dziecka", Dr. H. Hołówkowej „O ząbkowaniu" itd. itd. Po za tem każda matka otrzymuje formę bibułkową koszulki dla dziewczynki i arkusz wzorów naturalnej wielkości z pięknym haftem na kapkę dziecięcą."

Dzieła te nabyć można w księgarni naszego pisma (Chojnice, Człuchowska 13.)

„Ukazał się 34 nr. „Bluszczu" z pięknym artykułem wstępnym St. Ambroziewiczowej — „O tężyznę duchową", artykuł St. Szuchowej „Jakie czytacie książki", „Przymierze z dzieckiem". W dziale literackim czytamy szereg ciekawych nowel, świetną powieść autorki Conchy Espina i wiersz utalentowanego poety J. Brzechwy p. t. „Łowcy".

Dział praktyczny przynosi ładne mody i wzory robót oraz cenne wskazówki z zakresu gospodarstwa kobiecego".

„Nr. 16" Kobiety w Swiecie i w Domu" ukazał się pod godłem bluzki, która z kostjumem wszechwładnie opanowała arenę mody europejskiej. Dalej peleryny, płaszczyki, drobiazgi skórkowe, praktyczne sposoby przerabiania sukień, wytworna bielizna damska oryginalne pomysły umeblowania przytulnego interieur'u.

Jak zwykle — ciekawa nowelka, przepisy gospodarskie i załączony arkusz wzorów wraz z tablicą kroju".

Wesoły kącik.

Na ulicy.

— Mój szwagier sprzedaje po kilka samochodów, tygodniowo.

— Czy ma przedstawicielstwo jakiej marki?

— Nie, tylko jest komornikiem.

Redaktor odpowiedzialny: Paweł Kaszubowski.
Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego" w Chojnicach.